

Barbara Rozen
Wydział Teologii
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Sztuka bycia rodzicem w dobie pluralizmu wartości

Słowa kluczowe: małżeństwo, rodzina, dziecko, wychowanie, macierzyństwo, ojcostwo, pluralizm wartości, dialog, duchowość.

Keywords: marriage, family, child, upbringing, motherhood, fatherhood, value pluralism, dialogue, spirituality.

Małżeństwu i rodzinie oraz trudnościom i wyzwaniom towarzyszącym im w całym życiu poświęca się wiele analiz i jest to uzasadnione, gdyż większość ludzi ceni ugruntowane środowisko rodzinne i zachodzące w nim relacje. Papież Franciszek wszak podkreśla: „Dobro rodziny ma kluczowe znaczenie dla przyszłości świata i Kościoła” (Franciszek, papież, 2016, 31). Spośród wielu zagadnień związanych z rodziną, wielokrotnie zgłębianych, ale wciąż niewyczerpanych, w artykule podjęta zostanie refleksja nad fundamentalną kwestią: jak być rodzicem w obecnej rzeczywistości pluralizmu aksjologicznego. Inspiruje do tego zwłaszcza nauczanie papieża Franciszka, który zachęca, aby w każdej sytuacji patrzeć na rodzinę z perspektywy wciąż odnawianej nauki o małżeństwie i rodzinie. Jednak, jak zauważa papież, wychowawcza rola rodziców we współczesnej rzeczywistości stała się skomplikowana (Franciszek, papież, 2016, 59, 259). Natomiast np. Andrzej Mazan, polski badacz problematyki wychowania, nawet wprost pyta: czy w dobie ponowoczesności rodzina może jeszcze dobrze wychowywać? (Mazan A., 2011, s. 91–100).

Żyjemy w czasach gwałtownych przemian społecznych, politycznych i ekonomicznych. Obserwujemy zmiany antropologiczno-kulturowe, które wpływają na wszystkie aspekty życia. Młodzi chcą budować świat, nie uznając dotychczasowych autorytetów ani wypracowanych tradycją i do-

świadczaniem sposobów na życie. Buntują się przeciwko obowiązującym normom moralnym, ceniąc bardziej własne przekonania i pragnienia. Niezależność i wolność traktowane są jako najwyższa wartość. Młode pokolenie unika wchodzenia w relacje z perspektywą stałego zaangażowania, gdyż obawia się, że może to utrudnić osiąganie osobistych celów. Promowany jest także pogląd, że dziecko utrudnia samorealizację i przekreśla szansę na ciekawe życie. Potężny atak na rodzinę sprawia też, że wiele matek pozostaje poza rodziną. Są to ważne problemy społeczne naszych czasów.

Budowanie szczęśliwego życia małżeńskiego i rodzinnego nie jest łatwe, nie można go, jak zaznacza papież Franciszek, nadmiernie idealizować ani zbyt abstrakcyjnie ukazywać ideał teologiczny małżeństwa (Franciszek, papież, 2016, 36, 37). Sama przysięga małżeńska nie gwarantuje trwałości i wierności małżeństw, zaś obecna kultura nie promuje miłości i poświęcenia, spojrzenia poza własne potrzeby i pragnienia, wręcz narzuca zachowania narcystyczne, wyrażające się na skupianiu się tylko na sobie. Z tego powodu coraz więcej małżeństw okazuje się nieważnych ze względu na niedojrzałość psychospołeczną jednej lub obu stron. „Pogubiliśmy się i nie wiemy, kim ma być kobieta, co jej przyniesie szczęście, a kim ma być mężczyzna” (Pulikowski J., 2010, s. 10). Obecna kultura rozmywa jasność widzenia różnicy pomiędzy mężczyzną a kobietą, co wskazuje na potrzebę solidnej rewizji postrzegania ojcostwa i macierzyństwa.

Rodzina jest zagrożona przez ideologię ponowoczesności, promującą zubożoną wizję człowieka, skrajny relatywizm i indywidualizm, liberalizm i sekularyzm, nihilizm aksjologiczny oraz indyferentyzm religijny (Dziewiecki M., 2011, s. 61–76). Jak być dzisiaj dobrym rodzicem i stwarzać w rodzinie klimat miłości, otwartości, zaufania i bezpieczeństwa, w którym można wychowywać dzieci do bycia dobrym rodzicem w przyszłości? Na pewno nie ma prostej odpowiedzi na to pytanie, ale wciąż powraca ono w historii myśli pedagogicznej – niepokoi, pobudza do myślenia i twórczych poszukiwań, gdyż odpowiedzialne wychowanie to jedno z najważniejszych i najtrudniejszych zadań ludzi dorosłych. Cały proces wychowania zaczyna się od rodziców. Oni ponoszą odpowiedzialność za jego przebieg, dlatego konieczna jest nieustanna refleksja i dyskusja nad kierunkiem formacji osobowej rodziców oraz nad kształtowaniem umiejętności bycia z dzieckiem.

Miłość małżonków fundamentem dobrych relacji z dzieckiem

Miłość to jedno z najczęściej używanych słów, ale także nadużywanych. W „Hymnie o miłości” św. Paweł ujął cechy miłości, która dla chrześcijan ma znamiona miłości prawdziwej. Właśnie w małżeństwie i rodzinie człowiek uczy się takiej miłości, która jest cierpliwa, łaskawa, która nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję i wszystko przetrzyma (por. 1 Kor 13,4-8). W codziennym życiu małżonkowie wraz z dziećmi mają zabiegać o to, aby taka miłość była przez nich realizowana i pielęgnowana, gdyż łączy wszystkie aspekty życia małżeńskiego. Papież Franciszek w *Amoris laetitia* wyjaśnił w prosty i poglądowy sposób znaczenie poszczególnych cech miłości, które odzwierciedlone w życiu małżonków najpewniej i najtrwalej kształtują charakter i osobowość ich potomstwa (Franciszek, papież, 2016, 91–119).

Cywilizacji, która stawia wyżej posiadanie rzeczy niż kochanie człowieka, obca jest chrześcijańska wizja miłości małżeńskiej. W środkach masowego przekazu spotykamy się z propozycjami więzi między kobietą a mężczyzną opartej na znacznie mniej wymagającej miłości i na stylu życia, który można nazwać rozrywkowym.

Dzieci mają naturalne prawo do miłości matki i ojca, ale nie chodzi tylko o ich miłość traktowaną oddzielnie, lecz także o miłość między nimi, która ma takie znamiona, o jakich pisze św. Paweł. Dziecko rodzi się z wielką potrzebą miłości, która jest zaspokajana przez udział we wzajemnej miłości rodziców. Nadto pojęcie małżeństwa i rodziny dziecko tworzy na podstawie więzi istniejącej między jego ojcem i matką. Gdy rodzice się szanują, kochają – przekazują dziecku informację, że jego życie powstało z ich wzajemnej miłości. Jest to bardzo ważna informacja, którą dziecko sobie przyswaja od najmłodszych lat i która emanuje z całej atmosfery życia rodzinnego budowanego przez rodziców. Dzięki takiej postawie dziecko ma poczucie wartości życia rodzinnego, co łączy się z bezpieczeństwem i tworzy fundament dla prawidłowego rozwoju osobowościowego. Jeśli tak nie jest – dziecko może czuć się niechciane, co wpływa negatywnie na jego rozwój (Augustyn J., 2004, s. 103–116).

W czasach współczesnych głębia zranień emocjonalnych w relacji z rodzicami staje się niemal powszechna. Wystarczy wspomnieć, że współcześnie wiele rodzin jest rozbitych, a także dostrzec liczne separacje i rozwody. Zranienia i trudności w relacjach z ojcem i matką wynikają głównie z braku lub osłabienia więzi emocjonalnej u rodziców. Brak

wzajemnej miłości między rodzicami powoduje zwykle duże obciążenie emocjonalne u dziecka. Dopiero po przejściu przez okres dojrzewania ma ono możliwość pełnego wczuwania się w intencje i zamiary swoich rodziców, może ich lepiej zrozumieć, współczuć ich słabościom i dostrzegać ich ograniczenia, które nie stają się balastem, ale źródłem do zrozumienia wieloaspektowości rodzicielstwa¹.

Łatwiej jest kobiecie nauczyć się akceptacji i radości z macierzyństwa, gdy miała doświadczenie dobrego, pozytywnego rodzicielstwa we własnej rodzinie. Podstawą macierzyństwa jest akceptacja własnej kobiecości, pozytywne nastawienie do siebie i otwartość w kontaktach z innymi, a także bycie dla siebie dobrą i wyrozumiałą. Poczucie własnej wartości i ważności w rodzinie oraz partnerstwo z mężem sprzyjają osiąganiu poczucia szczęścia i spełnienia. W dziecku, które od poczęcia do około roku po urodzeniu jest w najściślejszej więzi z matką, zapisują się wzorce jej reakcji emocjonalnych. Sposób radzenia sobie z trudnymi sytuacjami i uczuciami zostaje dziecku przekazany od najwcześniejszego momentu jego życia – najpierw odbywa się to na drodze pozawerbalnej. Ważne jest, aby kobieta dojrzała radziła sobie z emocjami, gdyż radość matki z macierzyństwa i z życia udziela się dziecku (Pohorecka E., 2007, s. 151–152).

Na podstawie tej krótkiej analizy można sformułować wniosek, że miłość małżeńska i rodzicielska wymaga nie tylko dobrej woli kandydatów na małżonków, ale osiągnięcia wysokiego poziomu dojrzałości i to we wszystkich sferach człowieczeństwa oraz ludzkiego życia. To z kolei wymaga kierowania się właściwą hierarchią wartości, dysponowania wewnętrzną wolnością i kompetencjami, które są niezbędne do tego, by w odpowiedzialny sposób wychowywać dzieci, którym przekażą życie. Tego typu wszechstronne przygotowanie do małżeństwa i rodzicielstwa dokonuje się przede wszystkim w rodzinie, a najważniejszymi wychowawcami na tym polu są rodzice. Dziecko uczy się najpierw przez naśladowanie rodziców, przejmowanie od nich schematów zachowań i wzorców postępowania. Dzieci nie słuchają tego, co mówią ich rodzice, ale raczej obserwują to, co oni czynią i jak odnoszą się do siebie wzajemnie.

Człowiek jest szczęśliwy, kiedy żyje w atmosferze pełnej zgody, miłości, życzliwości i zaufania. Zgodę i miłość w rodzinie tworzą jednak najpierw nie dzieci, ale rodzice. Dzieci kontynuują to, czego nauczyły się od swoich rodziców. Szczęśliwa rodzina to środowisko, które najlepiej chroni człowieka przed zagrożeniami zewnętrznymi i wewnętrznymi, które umoż-

¹ Głębszą analizę tych zjawisk przeprowadził m.in. Józef Augustyn SJ w książce *Ból krzywdy, radość przebaczenia*, zwłaszcza w rozdziałach omawiających krzywdy w relacjach międzyludzkich i krzywdy okresu dzieciństwa (2000, s. 45–85).

liwia mu wszechstronny rozwój i odkrycie własnego powołania, co w konsekwencji daje radość życia. Dodajmy, że nic tak nie cieszy, jak szczęśliwe małżeństwo i rodzina, a nic tak nie boli, jak kryzys więzi między najbliższymi i brak poczucia bezpieczeństwa we własnym domu.

Rodzice winni wzbudzać w dzieciach przeświadczenie, że są ze sobą szczęśliwi, że one są owocem ich miłości i są dla nich radością i szczęściem, że są godni zaufania i ich miłującego szacunku. Dziecko jest dane rodzicom na jakiś czas, zaś relacja jedności pomiędzy jego rodzicami ma trwać nadal, dlatego małżonkowie powinni ją pielęgnować nieustannie, mając świadomość, że „jedność, do której należy dążyć, nie oznacza jednolitości, ale «jedność różnorodności» lub «pogodzoną różnorodność»” (Franciszek, papież, 2016, 139). Trzeba się wzajemnie poznawać na drodze dialogu, w którym elementem najważniejszym jest uważne słuchanie drugiej osoby² w wolności od schematów myślowych i uprzedzeń, aby odkrywać jej bogactwo jako osoby innej niż ja i doceniać siebie nawzajem.

Rodzina szkołą rodzicielstwa

Człowiek od najmłodszych lat poszukuje i próbuje zrozumieć swoją ludzką tożsamość jako kobiety lub mężczyzny. Jest to elementarny problem w formacji osobowej. Wiele jest dzisiaj zagrożeń na tym polu, tym bardziej na rodzicach spoczywa odpowiedzialność, aby wspierać dzieci w ich poznawaniu siebie i odkrywaniu misji, jaką mają do spełnienia w świecie. Jest to szczególnie ważne obecnie, gdy wiele kobiet traci świadomość powołania do macierzyństwa i wielu mężczyzn nie pielęgnuje w sobie powołania do ojcostwa. Tymczasem wszyscy jesteśmy powołani do rodzicielstwa, które nie ogranicza się do wymiaru biologicznego, ale także obejmuje wymiar duchowy, dlatego odnosić się może również do osób, które nie mają własnych dzieci. Do rodzicielstwa trzeba dojrzeć na drodze przemian fizycznych, psychicznych i duchowych, dlatego wychowanie dziewczyny do macierzyństwa i chłopca do ojcostwa dokonuje się od samego początku ich życia w rodzinie.

Jeśli mężczyzna w rodzinie wypełnia swą przynależną rolę, wówczas nie dochodzi do patologii. Mężczyzna uczy dzieci odnoszenia się do matki,

² W celu poszerzenia podjętej refleksji i lepszego zrozumienia istoty budowania więzi szczególnie godne polecenia są dwa artykuły: Małgorzaty Borkowskiej OSB „*Słuchaj*” znaczy „*najpierw zamilknij*”, w który autorka uzmysławia, jakie „stacje zagłuszające”, utrudniające uważne słuchanie, funkcjonują w nas samych: wewnętrzny nauczyciel, sędzia, własny adwokat (2018, s. 141–149). W tym samym numerze czasopisma „*Życie Duchowe*” psycholog Maria Król-Fijewska ukazała inne niebezpieczeństwo dla dialogu i jedności w małżeństwie, jakim jest nadmiar milczenia (2018, s. 67–74).

rozumienia świata, powinien być stabilnym oparciem dla żony i dzieci, zapewniając im poczucie bezpieczeństwa. Mądrość i odpowiedzialność, czułość i troskliwość to cechy męża i ojca w rodzinie, do których każdy mężczyzna jest zdolny, jeśli pracuje nad sobą (Pulikowski J., 2010, s. 38–41). Kobieta ma predyspozycje psychiczne niezmiernie ważne dla wspierania rozwoju dziecka i budowania jedności w rodzinie. Są to: subtelność i delikatność, empatia i podzielność uwagi, spontaniczność i komunikatywność oraz ofiarność. Psychicze predyspozycje trzeba rozpoznawać w sobie i w drugim, aby rozumieć swoją inność i ją szanować, w przeciwnym razie konsekwencje różnic mogą prowadzić do wielu nieporozumień w małżeństwie (Pulikowski J., 2010, s. 42–81).

Wychowanie dzieci staje się szczególnie trudne, gdy w dzieciństwie zostało się zranionym przez własnych rodziców. Nie chodzi tu o błędy wychowawcze, które wszyscy rodzice od czasu do czasu popełniają, lecz o takie wydarzenia, które ranią głęboko i trwale: alkoholizm rodzica czy rodziców, nieporozumienia i awantury w domu wywołujące ciągłe napięcie i stres, nadmierna krytyka dziecka, nadopiekuńczość – zwykle matek, przemoc fizyczna, a także zostawianie dziecka samemu sobie w jego dziecięcych troskach i kłopotach, pozbawianie w sposób niesprawiedliwy należnych mu praw, ograniczanie zbyt jego wolności lub też przeciwnie – dawanie takiej wolności, której nie potrafi samo zagospodarować, czy wreszcie nieobecność ojca, która może być nie tylko fizyczna, ale także emocjonalna i duchowa (Augustyn J., 2015, s. 309–310). W wymienionych sytuacjach dziecko nie ma odpowiedniego wzorca postawy rodzicielskiej. Jeżeli dziecko czuje, że nie jest cenne dla swoich rodziców i nie jest otoczone prawdziwą troską, wówczas powstają w jego psychice głębokie rany, utrudniające dojrzewanie – także do rodzicielstwa. Dzieci z rodzin dysfunkcyjnych w większości przypadków powielają w założonych przez siebie rodzinach te same przykre sytuacje, które przeżywały w domach rodzinnych. Dzieje się tak, mimo że szczerze pragną założyć zupełnie inną rodzinę niż ta, z której sami wyszli. Jednak nie dysponują właściwymi wzorcami życia małżeńskiego i rodzinnego, sama dobra wola często nie wystarcza. Wtedy niezbędna jest pomoc instytucji wspierających rodzinę i odpowiednia polityka prorodzinna państwa (Błasiak A., 2007, s. 65–78).

W dzieciństwie potrzebna jest nieustanna fizyczna, czuła i serdeczna obecność rodziców, ale w miarę dorastania dzieci potrzebują coraz większej wolności, aby poszerzać więzi z innymi osobami spoza rodziny. Łatwo wpadają w swoistą oziębłość uczuciową wobec rodziców, kiedy kochane są miłością zaborczą, która zawłaszcza, wszystko kontroluje i odmawia nałóżnej im wolności. Dzieci w okresie dojrzewania taką sytuację z trudem

znoszą i szukają możliwości wyzwolenia się z niej. Izolują się od rodziców, z którymi kontakt przeżywają jako przykry obowiązek. Środowisko rówieśników staje się wówczas miejscem doznawania radości, przeżywania wolności i odnajdywania swojego miejsca w życiu. Nadopiekuńczość rodziców lub rodzica jest często źródłem późniejszej niezaradności życiowej dziecka. Często taka sytuacja ma miejsce, gdy matka nie ma oparcia w mężu, wtedy szuka go właśnie w swoich dzieciach, zwłaszcza w synu. Więź uczuciowa jest wówczas bardzo silna, ale naznaczona zaborczością emocjonalną matki, która może się wyrażać m.in. w kontrolowaniu niemal całego życia dziecka. Tymczasem dobry, nienaznaczony zaborczością kontakt uczuciowy z matką w okresie dzieciństwa i dojrzewania jest fundamentem rozwoju wrażliwości i delikatności emocjonalnej w relacjach międzyludzkich zarówno w odniesieniu do chłopców, jak i do dziewcząt (Augustyn J., 2015, s. 303–310).

Rodzice z racji najgłębszej, naturalnej więzi, jaką mają z dziećmi, pełnią niezastąpioną funkcję w przygotowaniu ich do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej. Wynika to z tego, że podstawowym mechanizmem wychowania jest naśladowanie dorosłych przez dzieci oraz przejmowanie od nich schematów zachowań i wzorców postępowania. I jednocześnie należy mieć na uwadze, że dzieci w naśladowaniu rodziców znacznie częściej powielają ich postępowanie niż słuchają pouczeń czy wskazówek. Obserwując na co dzień mamę i tatę, przyjmują za wzorec ich zachowanie w konkretnych sytuacjach. Rejestrują komunikaty emocjonalne, które w późniejszym wieku zostaną przełożone na ich własne myślenie i reagowanie. Dorastanie do miłości małżeńskiej i rodzicielskiej staje się tym łatwiejsze dla dzieci i młodzieży, im bardziej ich rodzice stwarzają klimat otwartości, zaufania i bezpieczeństwa w domu i w relacjach.

Bardzo ważnym elementem wychowania jest również wyrażanie miłości do dziecka przez gesty bliskości i czułości (pieszczota, przytulenie, dotknięcie, pocałunek) dostosowane do jego wieku, potrzeb i sytuacji emocjonalnych. Wrażliwość rodziców na potrzeby dziecka podyktuje, kiedy i w jaki sposób wyrazić miłość do dziecka przez czułe gesty. Nie tylko w okresie niemowlęcym, ale także w wieku późniejszym są one konieczne dla wychowania i samowychowania do dojrzałej emocjonalności.

Każdy człowiek musi podjąć trud samowychowania, jeśli chce panować nad sobą, nad swoimi popędami i uczuciami, i ofiarować siebie innym. Dojrzałość emocjonalna, panowanie nad sobą gwarantuje wierność. Dojrzałość, opanowanie to warunek, aby rodzic był autorytetem i wzorem dla swych dzieci, które są także powołane do rodzicielstwa.

Zrozumieć dziecko **– zdolność rodzica do współodczuwania i dialogu**

Najbardziej powszechnym powołaniem człowieka jest założenie rodziny, czyli życie we wspólnocie. Każdą wspólnotę, także rodzinną, tworzą jednostki oryginalne, niepowtarzalne, które chcą być traktowane z należnym szacunkiem. To wszystko wymaga zdobywania umiejętności harmonijnego współżycia ze sobą, rozpoznawania, nazywania i właściwej ekspresji uczuć, pragnień i potrzeb osobistych oraz dostrzegania ich w drugim człowieku.

Prawdziwa miłość wymaga trudu współodczuwania, stawiania się w sytuacji innej osoby, której sprawiło się przykrość albo która doznała przykrości od innych i potrzebuje życzliwego wsparcia. Umiejętności współcierpienia i współradowania z drugim, a także dokonywania wyborów opartych na prawdzie i wolności może nauczyć dziecko tylko empatyczny i wrażliwy rodzic.

W personalistycznym wychowaniu główną metodą jest dialog rodzica (wychowawcy) z dzieckiem. Dialog oznacza zaangażowanie, uczestnictwo dziecka i wychowawcy, którzy są dla siebie podmiotami, czyli istotami myślącymi, wolnymi, poznającymi i realizującymi wartości. Można więc powiedzieć, że „wychowanie zaczyna się od tego, że innemu pozwala się «być», szanując jego wolność, oryginalność, niepowtarzalność” (Zielewska B., 2002, s. 84). Dla zaistnienia dialogu konieczna jest wzajemna życzliwość: wobec siebie i drugiego, a także otwartość, szacunek i zaufanie. Wartości te są wpisane w naturę dialogu i sprzyjają spotkaniu osób. Życzliwość zakłada szczególną wrażliwość na przeżycia drugiej osoby, co można nazwać empatią, zaufanie zaś jest punktem wyjścia i fundamentem w relacjach wychowawczych, gdyż zakładając wzajemną odrębność, zaufanie może stać się pomostem w komunikacji i realizacji wartości moralnych (Zielewska B., 2002, s. 125–135).

Rodzicielskie błędy biorą się głównie z braku empatii, czyli braku wczucia się w to, co czuje dziecko i gdy nie daje mu się szansy na wyrażenie swoich uczuć albo też nie szanuje się jego uczuć, doznań, pragnień. W kształtowaniu postawy szacunku dla drugiego człowieka największą rolę odgrywa aspekt nie intelektualny, ale właśnie emocjonalny, czyli współodczuwania – często zupełnie pomijany. Jeśli tak się dzieje, wówczas łatwo może zostać podważona fundamentalna potrzeba człowieka – być uważanym za człowieka wartościowego (Colombero G., 2005, s. 100–101).

Dominujący stereotyp niewzruszonego mężczyzny przekłada się na inny silnie wdrukowany stereotyp, że wrażliwość u chłopców jest niewłaściwa. Takie myślenie zubaża rozwój emocjonalny, który jest fundamen-

talny w kontaktach międzyludzkich. Żeby szanować człowieka i respektować jego prawa, nie wystarczy je znać, ale trzeba umieć dostrzegać skutki własnych postaw i zachowań, a to wymaga wrażliwości, empatii oraz rozeznania własnych stanów emocjonalnych i umiejętności ich właściwego wyrażania. Nikt nie powinien wstydzić się żadnych uczuć, które w nim się zrodziły. Nasze uczucia są informacją o tym, na czym nam zależy, jakie są najgłębsze motywy i intencje naszych zachowań, jakie mamy kompleksy, słabości, o co nam tak naprawdę chodzi w konkretnych sytuacjach wzbudzających różne emocje. Nie wolno lekceważyć świata uczuć, które towarzyszą wszystkim naszym doświadczeniom. Praca nad sobą rozpoczyna się od dostrzegania swoich uczuć, zwłaszcza tych, których się człowiek najbardziej boi i przed którymi chciałby uciec. I tak – paradoksalnie – nie dostrzegając własnych uczuć, można kierować się w życiu właśnie uczuciami (Sujak E., 2015, s. 35). Wchodzenie w świat naszych uczuć, poznawanie ich, wypowiadanie, odkrywanie postaw wewnętrznych, z których one wypływają, stawia nas w prawdzie. A ta prawda często boli, trudno ją przyjąć, odkrywamy bowiem jak mocno jesteśmy przywiązani do wielu rzeczy, do ludzi, odkrywamy niezdrowe ambicje, niepokoje, niezadowolenia, poczucie winy, wrogość wobec innych, zazdrość – to może nawet budzić przerażenie czy prowadzić do depresji. Wobec tego, czy warto rozpoznawać to wszystko, co jest w nas? Życie w nieświadomości wydaje się łatwiejszym rozwiązaniem, ale nie jest to wówczas życie prawdziwe i uczciwe, nie prowadzi do wolności, nie rozwija człowieka (Augustyn J., 2007, s. 46–47). Warto podejmować refleksję nad tym, co mówią o nas nasze uczucia. Dobrze jest podzielić się tym, co przeżywamy z osobą, której możemy zaufać. Po zwerbalizowaniu ich, uczucia tracą na swojej sile, a my zaczynamy lepiej rozumieć siebie, co sprzyja rozsądniejszym działaniom. Zwykle szybko żałujemy tego, co niewłaściwie zrobiliśmy pod wpływem emocji, a ślad naszych zachowań, w drugiej osobie, zwłaszcza w dziecku, może pozostać na całe jego życie.

Dziecko potrzebuje nie tyle rozwiązania swojego problemu, ile uważnego wysłuchania. To wymaga od rodzica powstrzymania się od natychmiastowej reakcji w postaci sformułowania arbitralnej opinii, pocieszania czy strofowania lub wręcz bagatelizowania problemu. Rodzic najpierw powinien upewnić się, czy dobrze usłyszał i zrozumiał to, o czym dziecko mówi, ująć jego wypowiedź własnymi słowami i uzyskać potwierdzenie lub też poprosić o dodatkowe wyjaśnienie (McKay M. i in., 2002, 24–26). W słuchaniu ujawnia się szacunek. Dziecko chce być dostrzeżone i zrozumiane oraz akceptowane ze swoimi obawami, cierpieniami, rozczarowaniami, lękiem, gniewem, nadzieją, a także marzeniami i fascynacjami. Takie słuchanie wymaga wewnętrznej ciszy i rezygnacji z pośpiechu,

odłożenia na bok swoich własnych potrzeb i priorytetów, aby stworzyć przestrzeń spotkania z dzieckiem, wejść w jego świat przeżyć i logikę myślenia. To dopiero staje się fundamentem dialogu i pomocy wychowawczej. W okresie dzieciństwa i dojrzewania dobry kontakt emocjonalny z rodzicami jest podstawą stabilności emocjonalnej i poczucia bezpieczeństwa na całe późniejsze życie. Istotne jest, aby pozwolić dzieciom wyrażać swoje radości czy poczucie dumy, nie gasząc ich słowami: „nie chwal się”, „to każdy potrafi”, „to nic wielkiego”. Dziecko mające świadomość swoich możliwości i cieszące się sobą lepiej się rozwija (Sujak E., 2015, s. 163). Dramatem wielu dzieci jest przeżywanie bardzo trudnych dla nich spraw i przykrych emocji w zupełnej samotności (Augustyn J., 2015, s. 274). Uczenie dzieci właściwej ekspresji emocji jest w wychowaniu kwestią fundamentalną, ale tylko rodzic emocjonalnie zrównoważony i dojrzały będzie dobrym nauczycielem w tym zakresie.

Niestety dość powszechnym zjawiskiem w codziennych spotkaniach i rozmowach dorosłych z dziećmi są monologi, podkreślanie w rozmowie swojego zdania, niecierpliwe włączanie się do rozmowy ze swoją kwestią, analizowanie swoich problemów, nie zważając zbytnio na to, co dziecko ma do powiedzenia. W taki sposób usiłujemy nieraz pokazać, że jesteśmy obecni i zasługujemy na uwagę, akceptację, miłość, podziw. Im bardziej człowiek czuje się niekochany, odrzucony, tym częściej i bardziej niecierpliwie przypomina innym o swoim istnieniu, eksponuje w rozmowach swoje sprawy, w taki sposób domaga się uwagi (Augustyn J., 2015, s. 278–279). Mając w sobie taką tendencję trudno być człowiekiem dialogu i trudno jest wychowywać do dialogu, który wymaga najpierw słuchania.

Uważne słuchanie dziecka to niełatwa umiejętność, której trzeba się cierpliwie uczyć. Jednak nie ma prostszego sposobu na wyrażenie szacunku wobec drugiej osoby, jak uważne jej wysłuchanie. Kiedy dziecko opowiada nam o tym, co dla niego jest ważne, trudne, bolesne, kiedy dzieli się swoimi sukcesami, powodzeniami, wówczas wewnątrz rośnie. Nasze słuchanie buduje go, wzmacnia, pociesza, daje nadzieję, utwierdza w przekonaniu o konieczności zmagania się ze swoimi słabościami. Można więc powiedzieć, że słuchanie jest zaproszeniem do wzrostu i jest wyrazem miłości do dziecka.

Młodzi dźwigają nieraz ogromny ciężar problemów i konfliktów wewnętrznych związanych z okresem dzieciństwa i dojrzewania. Rozmowa indywidualna z bliską, zaufaną osobą daje możliwość podzielenia się tym ogromnym ciężarem, jaki noszą w sobie, a w konsekwencji uczy cierpliwego pokonywania swoich problemów i wytrwałego wzrastania do dojrzałej miłości. Poprzez umiejętnie prowadzony dialog, w którym jest miejsce na refleksję, dziecko samo odkrywa znaczenie pewnych wartości,

zasad i norm, bez narzucania ich jako niepodważalnych prawd. Taka rozmowa z dzieckiem wymaga umiejętnego wyrażania emocji i używania takich słów, które nie ranią, ale także unikania języka moralizatorskiego, do którego łatwo wkrada się krytyka, ironia, gniew, obciążanie winą (Franciszek, papież, 2016, 139, 264). W psychologii takie reakcje słowne nazywa się językiem nieakceptacji, który wywołuje różne reakcje obronne, od złości i agresji do zamknięcia się w sobie.

Wielka jest ranga dialogu w pielęgnowaniu i pogłębianiu więzi w rodzinie. Dialogu trzeba się uczyć, a to wymaga karmienia się lekturą, osobistą refleksją i modlitwą, które uczą otwartości i wrażliwości na drugiego. Bez tego osobistego wysiłku uczenia się dialogu, który wymaga przede wszystkim uważnego, aktywnego słuchania, rozmowy stają się jałowe i bezprzedmiotowe.

Wartość sankcji jako bodźca w wychowaniu

Wydaje się, że szczególnym wyzwaniem dla rodziców w obecnej epoce niepokoju i pośpiechu technologicznego jest ukształtowanie w potomstwie umiejętności oczekiwania, tzn. odłożenia zaspokojenia tego, co dziecko chce otrzymać natychmiast. Jest to sposób, by uczyć odpowiedzialnej wolności, panowania nad swoimi emocjami i zachciankami, aby być panem siebie, niezależnym od swoich impulsów. Taki proces wzrastania osobowego dokonuje się w sposób bardzo naturalny przez respektowanie wymogów współżycia rodzinnego, które muszą zostać jasno określone (Franciszek, papież, 2016, 275).

Ważnym elementem wychowania jest stosowanie przez rodziców nagród i kar. Wiele już o tym napisano i wiemy, że różne pomysły w praktyce przynoszą różne owoce. Nagrody i kary wprowadzane z rozmysłem i rozwagą niewątpliwie są potrzebne, ale nie można nadmiernej nadziei pokładać w ich skuteczności. W dziecku trzeba kształtować poczucie powinności opowiadania się za dobrem nie ze strachu przed karą ani też w nadziei na nagrodę, ale z powinności wypływającej z bycia człowiekiem. Jest to droga ku dojrzałości osobowej. Stanowczość – tak, ale nie krzyk i hałaśliwe domaganie się wypełniania woli rodziców; konsekwencja, czyli egzekwowanie tego, co zostało ustalone (rodzice muszą być w tym jednomyślni) oraz stawianie wymagań na miarę możliwości – to kapitał dobrej relacji na co dzień z dzieckiem. Każde dziecko powinno mieć w domu przydzielone obowiązki, z których jest rozliczane. Trzeba pamiętać, że jeśli komuś stawiamy wymagania, to jednocześnie okazujemy zaufanie. Doświadczenie zaufania jest mobilizujące i rozwojowe. Takie

postawy rodziców są konieczne w wychowaniu do posłuszeństwa i podjęcia przez dziecko trudu samowychowania (Pulikowski J., 2010, s. 181–202). Dodamy za Elżbietą Sujak, że „posłuszeństwo nie narusza poczucia wolności człowieka, dopóki jest wewnętrznie akceptowane i gdy ma wyrażone określone granice. W ramach tych granic człowiek – także dziecko – wyraża swoje posłuszeństwo respektowaniem zakazów i wykonywaniem poleceń” (*Żyć lepiej*, 2015, s. 148). Dla autorki jest oczywiste, że zakazy i polecenia są związane z bezpieczeństwem i rozwojem dziecka oraz utrzymaniem właściwej atmosfery w rodzinie. W sytuacjach, gdy dzieci są nieposłuszne, autorka zachęca rodziców, aby pytali samych siebie: dlaczego w danej sytuacji dziecko nie przyjęło (nie wykonało) konkretnego polecenia czy zakazu? Bunt dziecka może wynikać z przekonania, że nie jest kochane bezwarunkowo, a rodzice ograniczają jego swobodę „wyłącznie dla przeżywania satysfakcji z własnej władzy i przewagi” (Sujak E., 2015, s. 150).

Wolność człowieka wymaga ukierunkowania, w przeciwnym razie może go niszczyć, burzyć relacje z bliskimi i izolować od innych. Człowiek może bardzo chcieć czegoś, co jest złe, np. takim złem jest sięganie po narkotyki, i dążyć do zaspokojenia tego pragnienia, twierdząc, że jest wolny, więc może robić, co chce. Pojęcie wolności jest jak parawan, za którym chronią się ci, którzy uzasadniają swoje wybory własnymi egoistycznymi potrzebami lub prymitywnymi popędami. Taka „wolność” jest złudna, bo prowadzi do zniewolenia i wpędza w sidła uzależnienia od złego (Franciszek, papież, 2016, 273).

Wychowanie to pokazywanie związku między określonym zachowaniem a jego naturalnymi konsekwencjami, co jest jednym z najtrudniejszych aspektów we współczesnej pedagogice (Dziewiecki M., 2002, s. 75). Dla młodego człowieka ponoszenie konsekwencji za swoje zachowania, słowa i czyny to często bardzo trudne i przykre doświadczenie. Rodzic powinien wtedy przyjmować postawę pełną życzliwości, miłosierdzia i współczucia. Połączenie tych elementów w wychowaniu nie jest łatwe, jednak dziecko od najmłodszych lat musi wiedzieć, że jego zachowania mają swoje konsekwencje dobre lub złe i w jednych ma się utwierdzać, a innych unikać (Augustyn J., 2007, s. 72). Dziecko uczy się bycia odpowiedzialnym tylko wtedy, gdy zdaje sobie sprawę z wpływu swoich zachowań na innych, a także na siebie, dlatego w procesie wychowania muszą być wymagania, stawianie granic i ponoszenie przykrych konsekwencji za nieodpowiednie zachowania. Dziecko nie będzie przygotowane do życia, jeśli nie nauczy się respektowania potrzeb innych i pewnej uległości. W życiu społecznym trzeba podporządkować się normom, przepisom, władzy zwierzchniej – choćby krytycznie – i stawiać sobie ograni-

czenia. Fundament dla tych umiejętności życiowych każdy powinien zdobyć w rodzinie. Temu celowi służy system kar i nagród. Jedno i drugie musi być jednak podyktowane mądrą miłością, gdyż tylko wtedy będzie służyło rozwojowi osobowemu dziecka.

Papież Franciszek w swoim zatroskaniu o dobre wychowywanie dzieci bardzo akcentuje potrzebę rozważnej refleksji rodzicielskiej nad zagadnieniem praw i obowiązków dziecka, sankcji i dyscypliny, które w wychowaniu do wolności i odpowiedzialności są niezbędne (Franciszek, papież, 2016, 268–270). Realizuje się to na różne sposoby w długim procesie oddziaływań wychowawczych i małymi krokami przy respektowaniu wieku dziecka i jego konkretnych możliwości oraz unikaniu stosowania metod sztywnych i niezmiennych. Nade wszystko trzeba pamiętać, że tylko miłość uprawnia rodziców do karania dziecka, gdyż kara bez miłości zrodzi poczucie krzywdy i żal. Nie wystarczy kochać dziecka, powtarzał z naciskiem św. Jan Bosko, ono musi wiedzieć, że jest kochane (Bosko J., 1982, s. 456), musi doświadczyć dobrej relacji emocjonalnej z rodzicami, wtedy łatwiej mu przyjąć przykre konsekwencje swoich niewłaściwych zachowań.

Zakończenie

Dom rodzinny niewątpliwie odgrywa niezastąpioną rolę w życiu każdego człowieka. W pamięci do późnej starości pozostają przeżycia z dzieciństwa i młodości, dlatego w każdym społeczeństwie nie ma ważniejszego i trudniejszego zadania, niż wychowanie młodego pokolenia. Tymczasem jak pisze E. Sujak: „Trudną sztukę wychowania studiują systematycznie tylko niektórzy, a uprawiają w życiu prawie wszyscy, szczególnie rodzice” (2015, s.157).

Ewa Pohorecka, podejmując refleksję nad macierzyństwem, zacytowała zdanie, które trafnie ujmuje istotę omawianego tu problemu: „Przygotowanie do rodzicielstwa zaczyna się co najmniej dwadzieścia lat przed urodzeniem swojego dziecka” (2007, s. 146). Bez wątplenia dom rodzinny jest szkołą rodzicielstwa, ale rodzicielstwo to sztuka, gdyż oprócz miłości konieczne są kompetencje rodzicielskie, które trzeba zdobywać, uczyć się, tym bardziej jeśli zabrakło dobrych przykładów we własnej rodzinie. W jakikolwiek sposób rodzice się zachowują, są dla dziecka modelem do naśladowania. Jest to bardzo ważny proces w kształtowaniu osobowości, ale może mieć negatywne skutki, jeśli mamy do czynienia z autorytetem rodzica, który nie jest wyzwalający, a ujarzmiający.

Nie ma rodziców doskonałych. Nie sposób nimi być, gdyż celem nie jest doskonałość i perfekcja, ale wychowanie dzieci do tych wartości, któ-

re są najważniejsze. Trzeba zatem tworzyć dobry klimat wokół zagadnienia rodziny w kierunku prawdziwej prorodzinności. Może to czynić każdy przykładem własnego życia i wypowiedziami choćby tylko w kręgach znajomych, podczas oficjalnych i mniej oficjalnych spotkań, ale także w szkole, do której uczęszczają nasze dzieci. Tak najprościej może wyrażać się nasza troska o ustawiczne przywracanie należnej rangi wychowania w rodzinie i instytucji małżeństwa.

Wydaje się, że w wychowaniu do życia w rodzinie wciąż za mało miejsca poświęca się duchowości kobiet i duchowości mężczyzn, które są nieco inne. Ponadto trzeba mieć mocną i ugruntowaną świadomość, że źródłem moralnej mocy dla małżonków jest sakrament małżeństwa. Z tego źródła muszą nauczyć się korzystać, tym bardziej że aktualny styl życia nie sprzyja rozwojowi duchowemu człowieka. Jednak to rodzina jest tym miejscem, gdzie dziecko otrzymuje chrzest, czyli rodzi się do nowego życia z Bogiem i tu zaczyna się proces rozwoju jego życia duchowego. W rodzinie dziecko w sposób najbardziej naturalny może odkryć piękno wiary, modlitwy oraz służby innym i miłości jako bezinteresownego daru z siebie, co jest przeciwieństwem nastawienia na używanie i branie.

Małżonkowie, przysięgając sobie wierność, mają poczucie całkowitej przynależności tylko do jednej osoby na całe życie. Jednak papież Franciszek zwraca uwagę, że miłość małżonków osiąga największe wyzwolenie dopiero wtedy, „kiedy każdy odkrywa, że jego druga połowa nie należy do niego, ale ma właściciela dużo ważniejszego, swego jedyne go Pana” – i to On zajmuje centrum życia ukochanej osoby (Franciszek, papież, 2016, 320). Tylko Bóg może dać w pełni poczucie sensu istnienia i powołania do życia w rodzinie. Trzeba każdego dnia pielęgnować tę osobistą relację z Bogiem, aby patrzeć na ukochaną osobę Jego oczyma i rozpoznawać w niej Chrystusa. Taka duchowość i wypływające z niej życie sakramentalne warunkują styl życia dający najpewniejszą gwarancję pełnego wzrastania osobowego oraz odkrywania podstawowego powołania człowieka do macierzyństwa i ojcostwa, którego wzorzec dziecko ma w osobach rodziców. Taka hierarchia wartości rozwiązuje wiele problemów, z którymi zmagają się każda rodzina.

Żyjąc w społeczeństwie pluralistycznym, w którym bywa też promowana zawężona wizja człowieka, konieczna jest troska o wychowanie do tworzenia kultury opartej na wartościach ewangelicznych, którą Jan Paweł II nazwał cywilizacją miłości. Zdrowa, prawidłowo funkcjonująca rodzina to pierwsza i najważniejsza szkoła życia, kształtująca rozwój i przygotowująca do pełnienia ról społecznych oraz rodzicielskich, a także dająca oparcie w trudnych czy bolesnych doświadczeniach.

SZTUKA BYCIA RODZICEM W DOBIE PLURALIZMU WARTOŚCI

(STRESZCZENIE)

W artykule podjęta została refleksja nad fundamentalnym zagadnieniem: jak być rodzicem w obecnej rzeczywistości pluralizmu wartości w wychowaniu. Autorka, wychodząc z założenia, że rodzice zawsze wpływają na rozwój swoich dzieci, podjęła próbę ukazania zarówno pozytywnych, jak i negatywnych oddziaływań rodziców w zależności od ich stopnia świadomości, poczucia odpowiedzialności i posiadanych kompetencji rodzicielskich. Zwróciła uwagę, że w pierwszej kolejności trzeba pielęgnować miłość małżonków, która jest fundamentem dobrych relacji z dzieckiem. Wychowanie realizuje się poprzez obserwowanie przez dziecko własnych rodziców. Pojęcie małżeństwa i rodziny dziecko tworzy na podstawie więzi istniejącej między jego ojcem i matką. Relacja rodziców musi ulegać wielokrotnym przemianom w miarę rozwoju dziecka. Rodzicielstwo wymaga umiejętności, które trzeba zdobywać, ucząc się nade wszystko dialogu jako podstawowej metody wychowawczej. Pielęgnowanie przez małżonków ich wzajemnej miłości i troska o wszechstronny rozwój ich dzieci powinny być realizowane dzięki łasce otrzymanej w sakramencie małżeństwa. Taka miłość jest fundamentem dla prawidłowego rozwoju osobowego dziecka i przygotowania go do realizowania w przyszłości podstawowego powołania do macierzyństwa i ojcostwa.

THE ART OF PARENTING IN THE AGE OF VALUE PLURALISM

(SUMMARY)

The paper entitled *The Art of Parenting in the Age of Value Pluralism* reflects on the fundamental question: how to be a parent in the modern-day reality where upbringing is pervaded by value pluralism. Assuming that parents always have an impact on the development of their children, the author attempts to present both the positive and negative influence exerted by the parents depending on their level of awareness, responsibility and parenting skills. The author emphasises that the cultivation of love between spouses should come first. Upbringing occurs as children observe their parents. Children form the notions of marriage and family based on the bond between their father and their mother. As a child grows, the relationship between parents must keep evolving. Parenting requires skills which need to be learnt, including – most prominently – dialogue as the basic educational method. Spouses should cultivate their mutual love and care for the comprehensive development of their children in line with the grace they have received in the sacrament of matrimony. Such love provides a foundation for the proper personal development of a child. Simultaneously, it prepares the child for the future fulfilment of their fundamental calling, which is motherhood or fatherhood.

BIBLIOGRAFIA

- Augustyn Józef, 1992, *Świat ludzkich uczuć*, w: Włodzimierz Dulemba (red.), *Depresja. Uczucia*. Lęk, Wydawnictwo M, Kraków.
- Augustyn Józef, 2000, *Ból krzywdy, radość przebaczenia*, Wydawnictwo M, Kraków.
- Augustyn Józef, 2004, *O miłości i akceptacji*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Augustyn Józef, 2007, *Aby życie było szczęśliwe*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Augustyn Józef, 2007, *Świat naszych uczuć. Mały przewodnik w poznawaniu i kształtowaniu ludzkich uczuć*, Wydawnictwo M, Kraków.
- Augustyn Józef, 2015, *Duchowy przewodnik. Jak zrozumieć siebie i innych*, Wydawnictwo M, 2015.
- Błasiak Anna, 2007, *Rodzina dysfunkcyjna zagrożeniem społecznego funkcjonowania dziecka*, w: Zbigniew Marek SJ i Magdalena Madej-Babuli (red.), *(Bez)radność wychowania...?*, Wydawnictwo WAM, Kraków, 65–78.
- Borkowska Małgorzata OSB, 2018, „*Śluchaj*” znaczy „*najpierw zamilknij*”, *Życie Duchowe*, nr 94, s. 141–149.
- Bosko Jan, 1982, *List z Rzymu 1884 r.*, w: *Konstytucje i Regulaminy Zgromadzenia Córek Maryi Wspomożycielki*, Rzym.
- Colombero Giuseppe, 2005, *Od słów do dialogu. Tysiąc sposobów mówienia i słuchania*, Wydawnictwo OO. Franciszkanów, Kraków.
- Dziewiecki Marek, 2002, *Wychowanie w dobie ponowoczesności*, Wydawnictwo Jedność, Kielce.
- Dziewiecki Marek, 2011, *Rodzina domem miłości i życia*, Wydawnictwo Fundacja *Servire Veritati* Instytutu Edukacji Narodowej, Lublin.
- Franciszek, papież, 2016, *Adhortacja apostolska „Amoris laetitia” o miłości w rodzinie*, Wydawnictwo M, Kraków.
- Król-Fijewska Maria, 2018, *Ciche dni – taka ładna nazwa!* *Życie Duchowe*, nr 94, s. 67–74.
- Mazan Andrzej, 2011, *Czy w dobie ponowoczesności rodzina, naród i kultura mogą jeszcze wychowywać?*, w: Elżbieta Osewska (red.), *Wychowanie a używania ponowoczesności*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa.
- McKay Matthew i in., 2002, *Sztuka skutecznego porozumiewania się*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Pohorecka Ewa, 2007, *Macierzyństwo*, w: Józef Augustyn (red.), *Duchowość kobiety*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Pulikowski Jacek, 2010, *Warto być ojcem. Najważniejsza kariera mężczyzny*, Inicjatywa Wydawnicza „Jerozolima”, Poznań.
- Pulikowski Jacek, 2011, *Jak budować więzi w rodzinie?*, Wydawnictwo Fides, Kraków.
- Sujak Elżbieta, 2015, *Żyć lepiej*, Wydawnictwo KIB Studio, Lubliniec.
- Zielewska Beata, 2002, *Dialog we współczesnej edukacji filozoficznej*, Wydawnictwo UWM, Olsztyn.